GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na piątek 4. listopada 1921 r. Nr. 256.

Wschodniopruski „Polenkoller“.

Reakcja wschodniopruska skompromitowana rewelacjami socjalistycznej »Königsberger Volkszeitung« i broszurą Fischera »Das Ostpreussische Problem« znalazła się w przykrej sytuacji. Rewelacje dotyczące ukrytych magazynów broni w Prusach wschodnich zbyła prasa wschodniopruska wymownem milczeniem. Broszurę zaś Fischera »Das ostpreussische Problem« nie wpuszcza się poprostu do Prus Wschodnich. W księgarniach niemieckich nabyć jej nie można.

Skonsternowani reakcjoniści jednakże odzyskali równowagę. Należy upozorować słuszność stanowiska reakcji wschodniopruskiej, trzeba działać. Na wydane hasło rozpoczęła prasa niemiecka reakcyjna ogłaszać równocześnie artykuły, notatki, telegramy itd. dowodzące że po G. Śląsku przychodzi kolej na Prusy Wschodnie i że »niebezpieczeństwo polskie« już znowu Prusom Wschodnim zagraża. Takich chwil »niebezpieczeństwa« było już bardzo wiele, polskie wojska stały nawet bardzo często »przy granicach« Prus Wschodnich, ale jakoś do dziś dnia nie wkroczyły.

Ażeby nowe »niebezpieczeństwo polskie« przedstawić w jak najjaskrawszem oświetleniu należało mówić o niebezpieczeństwie zewnętrznem i wewnętrznem. Prusy Wschodnie otoczone »morzem słowiańskiem« mają od razu Polaków wewnątrz, których podczas plebiscytu nie miały. Mają oni swoje gazety na Warmji i na Powiślu, które wychodzą nawet codziennie, mają teatr polski, mają towarzystwa polskie, a po za granicami Prus Wschodnich istnieją organizacje polskie, które się Polakami w Prusach Wschodnich bardzo interesują. W Działdowie jest nawet towarzystwo przyjaciół — o zgrozo — Mazur.

A szpiegów polskich — wszędzie pełno w Prusach Wschodnich . . .

Hałas, trzask, rwetes w prasie niemieckiej wschodniopruskiej. Jakoby jakaś manja prześladowcza ogarnęła szerokie koła niemieckie w Prusach Wschodnich, jakaś choroba zaraźliwa, którą swego czasu redaktor „Posener Neueste Nachrichten“ nazwał bardzo trafnie „Polenkoller“. Niemiec wschodniopruski zahypnotyzowany przez prasę swoją widzi wszędzie kolory biało-czerwone lub orły polskie czyhające na jego zgubę.

Czy to rzeczywiście choroba, czy też system?

Zdaje się jednak, że to nie choroba, że to nie manja prześladowcza, że to nie Polenkoller, ale system reakcji wschodniopruskiej, która robotą swoją planową pragnie znacjonalizować Prusy Wschodnie i przygotować je do misji odrodzenia Niemiec w myśl tak chętnie cytowanego u nas zdania „Ex oriente lux“ (ze wschodu przychodzi światło).

„Niebezpieczeństwo polskie“ bowiem Prusom Wschodnim nie zagraża.

Niema dziś tak naiwnych ludzi w Polsce, którzyby zamierzali przez akcję zbrojną zdobyć Prusy Wschodnie lub przez jakikolwiekbądź inny eksperyment polityczny wbrew intencjom Koalicji i Ligi Narodów, wbrew traktatowi wersalskiemu opanować wschodniopruską »wyspę w morzu słowiańskiem«. Polska bowiem niejednokrotnie złożyła dowody na to, że postępuje sobie rozważnie. Polska nie podjęła i nie podejmie żadnych kroków bez woli i wiedzy koalicji. Polska nie chce wojny. Polska pragnie nietylko pokoju, ale pragnie uregulowania stosunków z Niemcami i spokojnego pożycia narodów, które w równej mierze pokoju i rozwoju gospodarczego potrzebują.

Na cóż więc ta ustawiczna prowokacja, na cóż to podsycanie nienawiści, na cóż podsuwanie Polsce zamiarów zaborczych, na cóż ustawiczne malowanie »niebezpieczeństwa polskiego« na ścianach wschodniopruskich? Wydaje się, jakoby pewnym kołom niemieckim chodziło o to, ażeby sprowokować Polskę, ażeby to fikcyjne, to urojone „niebezpieczeństwo“ urzeczywistnić, ażeby niebezpieczeństwo nieistniejące »an den Haaren herbeizuziehen«. Kuje się więc na górnośląskiem kowadle żelazo póki gorące i woła się: „Pomocy, gdyż Polska Prusom Wschodnim i Kłajpedzie zagraża“.

Tak się tu lekkomyślnie „igra z ogniem“, a niema Niemców niestety, którzyby przeciwko tej robocie odważnie i stanowczo wystąpili.

Cóż wy właściwie chcecie i dokąd dążycie?

Przegląd polityczny.

Polska.

Z komisji spraw zagranicznych.

Warszawa. (PAT) Komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. St. Grabskiego z udziałem prezesa ministrów Ponikowskiego, min. spraw zagr. Skirmunta, wiceministra Dąbskiego i delegatów min. spr. zagr. odbyło się zebranie, na którem minister Skirmunt dawał odpowiedzi na pytania, przedłożone przez p. Perla, a mianowicie: 1. Umowa handlowa między Polską a Czechosłowacją została podpisana i będzie przedłożona Sejmowi do ratyfikacji. 2. Rzekoma nota Brianda do rządu polskiego w przedmiocie Wschodniej Małopolski nie istnieje. 3. Co do stosunku Rządu polskiego do sowjetów, w szczególności co do t. zw. umowy o wydaleniu działaczy rosyjskich, p. minister przedstawił stan faktyczny, zaznaczając, że umowa jest instrumentem wykonawczym do traktatu ryskiego i takich umów bywa sporo na świecie. Prezes min. Ponikowski przypomniał, że obejmując rządy, zobowiązał się wobec przedstawicieli stronnictw do polityki pokojowej. Kiedy rząd przekonał się, że akcja Sawinkowa może być niepożądaną, postanowił ją usunąć. Wobec nieporozumień, jakie na tem tle powstały wśród opinji, żąda od komisji wyraźnego postawienia sprawy. Po dłuższej dyskusji komisja uchwaliła następujący zbiorowy wniosek: 1) Przyjmując do wiadomości wyjaśnienia Rządu w sprawie Sawinkowa i tow., komisja spraw zagranicznych utrzymuje swoje stanowisko z dnia 14 bm., 2) stwierdza, że polityka Polski powinna być stanowczo pokojową i że w przeprowadzeniu zarządzeń, wymaganych dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa Państwa, rząd powinnien zachować niezachwianą stanowczość, 3) stwierdza, że ta stanowczość powinna w pierwszym rzędzie cechować stosunek Polski do władz sowjeckich, które z wyraźnie złą wolą wzbraniają się wykonać najkategoryczniejsze zobowiązania traktatu ryskiego i 4) wyraża nadzieję, że p. minister spraw zagranicznych powierzy prowadzenie stosunków z sowjetami ludziom zdolnym do tej stanowczości i do skutecznej obrony interesów Państwa polskiego.

Przewodniczący zapowiedział, że na następnem zebraniu stosownie do propozycji p. Anusza przedłoży konkretniejszy wniosek, dotyczący utworzenia odrębnej podkomisji dla rozwiązania stosunku polsko-sowjeckiego.

Minister Dr. Wybicki w Poznaniu.

Poznań. (PAT.) Przybyłego dziś do Poznania nowego ministra b. dz. pruskiej, dr. Józefa Wybickiego, powitał na dworcu wiceminister b. dz. pruskiej, dr. Wachowiak i Naczelnik Wydziału Prezydjalnego, p. Chorzewski. O godz. 10 rano w Zamku odbyło się uroczyste powitanie nowego ministra i przedstawienie mu wyższych urzędników bezpośrednio ministerstwu podległych. Ministra Wybickiego powitał w imieniu urzędników wiceminister dr. Wachowiak, prosząc go, aby, obejmując rządy nad tutejszą dzielnicą w swe ręce, przedewszystkiem otoczył swą pieczą urzędników państwowych, których byt w związku z sytuacją, jaka się wytworzyła obecnie w b. dz. pruskiej, jest gorszy aniżeli w innych dzielnicach. W dalszym ciągu swego przemówienia wicem. dr. Wachowiak życzy ministrowi, aby spełnił włożone nań trudne zadanie dalszego prowadzenia, a w swoim czasie, likwidacji Min-stwa b. dz. pruskiej, jak tego wymaga dobro tej dzielnicy i dobro Rzeczypospolitej polskiej, które się indentyfikuje.

Kazimierz Olszowski.

Warszawa. Wobec tego, iż wiceminister Pluciński nie przyjął proponowanego mu przewodnictwa delegacji polskiej w rokowaniach polsko niemieckich, motywując to konieczną obecnością swoją w Gdańsku, rząd polski wyznaczył na to stanowisko p. Olszowskiego.

P. Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu administracyjno-gospodarczego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, powrócił dopiero kilka dni temu z Genewy, gdzie był pełnomocnym delegatem rządu polskiego w Lidze Narodów.

Działalność genewska dała p. Olszowskiemu sposobność zaznajomienia się dokładnie z stanem sprawy górnośląskiej. P. Olszowski w zeszłym roku prowadził ze strony polskiej rokowania z rządem niemieckim w Paryżu w sprawie komunikacji tranzytowej. P. Olszowski jest z wykształcenia prawnikiem i posiada niewątpliwie w znacznym stopniu zdolności do roli, którą mu obecnie rząd polski wyznaczył.

Niemieckimi pełnomocnikami zamianował nowy rząd Wirtha — jak już donosiliśmy — byłego ministra finansów Schiffera i jako jego zastępcę sekretarza stanu Lewalda.

Niemcy.

Gerlach i kanclerz Wirth.

Niedługie życie polityczne przepowiada Gerlach w swojej „Die Welt am Montag“ gabinetowi kanclerza Wirtha. Pierwsze kroki tego gabinetu już są nieszczęśliwe. Nota w sprawie G. Śląska wysłana do Paryża »ist kein Meisterstück«. Błędem zaś jest fatalnym mianowanie Schiffera i Lewalda komisarzami dla Górnego Śląska. Schiffer, jak powiada Gerlach, jest starym narodowoliberalnym hakatystą, a Lewald wiernym obrońcą Wilhelmowskich maksym rządzenia. Mianowanie tych mężów komisarzami jest tylko możliwem, jeżeli rząd Wirtha zamierza trzymać się programu »der Einschnürung und Abschnürung Polens“.

Zupełnie słusznie. Polityka powinna być celową i konsekwentną. Albo, albo. Albo chcecie porozumieć się z Polską, albo nie chcecie. Lawirowanie w ej kwestji niema sensu i celu i stan nienormalny i nieznośny dla obydwuch państw jedynie niepotrzebnie przedłuża.

Gabinet pruski podał się do dymisji.

Berlin, 1 listopada. Prezydent ministrów pruskich Stegerwald podał się z gabinetem swoim do dymisji. Stegerwald wygłosił swój »śpiew łabędzi« znaną mowę swoją w sprawie Górnego Śląska. Gabinetu Stegerwalda żaden rozsądny człowiek w Prusach żałować nie będzie.

Niemieccy rzeczoznawcy dla rokowań górnośląskich.

Berlin. (ETE). Wczoraj powzięto decyzję co do nominacji rzeczoznawców dla rokowań gospodarczych z Polską. Uchwalono utworzenie kilku podkomisyj, pozostających w związku z przedstawicielami rządu niemieckiego, byłym ministrem Schifferem i jego zastępcą, sekretarzem Lewaldem. Ilość podkomisyj nie jest jeszcze ustalona. Na czele komisji dla spraw dostarczania wody, stanie prawdopodobnie wyższy radca górniczy Spanke. Kierownictwo komisji dla spr. kolejowych, poruczone zostanie prawdopodobnie tajnemu radcy regencyjnemu Scholtzowi, komisji dla spraw

pieniężnych, celnych i finansowych przewodniczyć ma prezydent krajowego urzędu finansowego w Opolu. Ueberscher. Jako przedstawiciel ministerstwa pracy wysłany ma być radca ministerjalny dr. Sitzler. Interesy pracobiorców zastępować będą przedstawiciele pracobiorców.

Rocznica rewolucji w Niemczech.

Berlin. (ETE). Obie partje socjalistyczne i komisja związków zawodowych postanowiły w dniu 9 listopada, jako dniu rewolucji, dać wyraz swej woli dalszego przeprowadzenia rewolucji przez potężną demonstrację. Zakłady przemysłowe mają o godzinie 2-giej pp południu być zamknięte i wszyscy robotnicy udać się na wyznaczone miejsca demonstracji.

Węgry.

O wydanie Karola sprzymierzonym.

Budapeszt. (PAT). Węg. Biuro Kor. donosi: Dziś rano przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych złożyli w imieniu „Rady Ambasadorów u ministra spraw zagranicznych, Banffy'ego, następującą notę: Rada Ambasadorów dowiedziała się z zadowoleniem o osiągniętych przez rząd węgierski dzięki jego energji i stanowczości sukcesach w sprawie przeszkodzenia ponownej próbie odbudowy monarchji, która to próba zagrażała ponownie pokojowi Europy środkowej. Po uważnem zbadaniu sytuacji, oraz w celu usunięcia niedogodności wynikających z pobytu byłego króla na terytorjum Węgier, Rada powzięła uchwałę, aby zwrócić się do rządu węgierskiego o wydanie soby króla komendantowi flotyli angielskiej, stojącej obecnie na kotwicy w Budapeszcie, który otrzymał rozkaz rozciągnięcia w imieniu państw sprzymierzonych dozoru nad byłym królem do czasu, w którym państwa sprzymierzone zadecydują ostatecznie o miejscu stałego pobytu króla.

Rumunja.

Kapitał francuski w Rumunji.

Bukareszt. (ETE). Grupa francusko-rumuńska, Banka Romaneska w Bukareszcie i firma bankowa Mirabeau założyła spółkę, mającą na celu fabrykację materjału kolejowego w Rumunji, z kapitałem 50 miljonów leji.

Francja.

Na konferencję waszyngtońską.

Paryż. (PAT). Prezydent ministrów Briand wyjechał dziś na pokładzie okrętu „Lafayette" z Havru do Waszyngtonu. W skład delegacji francuskiej wchodzą prócz Brianda: p. prez. ministrów Viviani, minister kolonij Sarrant i ambasador fracuski w Waszyngtonie, Jusserand.

W czasie nieobecności Briaeda stanowisko prezydenta ministr. i min. spr. zagranicznych obejmie zastępczo min. sprawiedliwości, Bonnevaille.

KRONIKA.

Olsztyn, 3 listopada 1921.

Kalendarz na piątek: † Karola Borom.
Wschód słońca o g. 7,03; zachód o g. 4,24.

— r. **Groźby.** Prawie cała prasa wschodniopruska zamieszcza artykuł p. Wormita z Rettanen pod tytułem: „Oberschlesien und Ostpreussen". Artykuł ten zawiera groźby pod adresem Polski. W. powiada w artykule, że celem Państwa Polskiego jest Górny Śląsk, potem Prusy Wschodnie i Kłajpeda i grozi „polskiemu imperjalizmowi", że tak łatwo łatwo jak G. Śląsk Prusy Wschodnie nie padną. — Wiadomo, że Polska ściśle dotychczas trzymała się warunków traktatu pokojowego i uczyniła tylko to, co uczynić na podstawie traktatu miała prawo. Ze strony Polski nie grozi Prusom Wschodnim żadne niebezpieczeństwo. »Polskie niebezpieczeństwo« to wymysł reakcji wschodniopruskiej, która zamierza w ten sposób upozorować swe machinacje antyrepublikańskie.

— **„Heimatdienst"**, który oświadczał, że niema Polaków na Warmji i na Mazurach, uważa od razu za stosowne zajmować się »organizacją propagandy polskiej w Prusach Wschodnich«. Na ten temat rozwodzi się w osobnej broszurce hakatysta p. Eichler, który mianuje siebie głównym kierownikiem »Heimatdienstu«. Przytacza on znane bajki powtarzane aż do przesytu w prasie niemieckiej. Pan Baczewski rzekomo werbował rekrutów do armji polskiej, w Grudziądzu utworzył się Związek Polaków, w Olsztynie powstał »teatr amatorski«, wydalony redaktor p. Łydko »roztryskuje swoją truciznę« w »Głosie Pomorskim«, a „Gazeta Gdańska« pisała o Warmji i Mazurach tak i tak, zaś »Gazeta Olsztyńska« tak i owak. Sztab zaś redakcyjny »Gazety Olsztyńskiej« rozszerzony został przez wstąpienie p. Gabrylewicza sekretarza jeneralnego Związku Polaków. (?) W Królewcu wychodzi »Ostschau«, która ostrożnie zastępuje interesy polskie. (!) Jakoś wydział szpiegowski »Heimatdienstu« niezbyt doskonale pracuje, jeżeli podobnemi bajkami zajmuje umysły swoich zwolenników.

Z Warmji.

* r. **Olsztyn.** „Ostpreussischer Schulferajn" urządza od 27 listopada do 4 grudnia tydzień agitacyjny dla swoich celów. Przewidziane są wykłady, przedstawienia teatralne, wystawa książek niemieckich itd. Dbają Niemcy o język, zwyczaje i obyczaje Niemców w Polsce, ale język ojczysty, zwyczaje i obyczaje Warmjaków i Mazurów to u nich widocznie — „Luft" . . .

— **Pan Willy Ohm**, nowy redaktor „Allensteiner Zeitung" występuje coraz to częściej na starej i oklepanej Harichowej antypolskiej szkapie. Naturalnie, że nie pozostał w tyle, lecz trąbi na alarm z powodu „niebezpieczeństwa polskiego" zagrażającego znowu od razu Prusom Wschodnim i spodziewa się, że światło dla Niemiec ze wschodu zabłyśnie. „Światłem" nazywają [illegible] ludzie wschodniopruskie egipskie ciemności [illegible]akcyjne.

* Ol[illegible] minjony poniedziałek popełnił inspektor ma[illegible]ugu[illegible]tal B. Goldau samobójstwo. Przyszedszy [illegible]ym dniu o 1 w południe do domu mówił do żony[illegible] się zastrzeli. Żona przyzwyczajona do takich mów, nie położyła na słowa żadnej wagi. Gdy wyszła na chwilkę usłyszała wystrzał, więc wróciła szybko do domu gdzie znalazła męża leżącego z roztrzaskaną głową na ziemi. Natychmiast przywołany lekarz potwierdził tylko śmierć nieszczęśliwego. Przyczyną rozpaczliwego czynu była melancholja. — Ogień wybuchł przedwczoraj w stodole p. Tomaszewskiego przy ulicy Klebarskiej. Nim nadeszła straż pożarna spaliła się stodoła w której się znajdowało siano i słoma doszczętnie. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Ogrodnikowi R. stąd skradziono minionej soboty rower. — Pewen tutejszy krawiec obił swoją żonę tak, że musiano ją w nocy zawieść do domu chorych.

* **Święta**, pow. Złotowski. Po 5 latach niewoli powrócił do swojej rodziny F. Brunkalla z Sybiru. Przeszło 3 miesiące był w podróży. Podróż była połączona z wielkiemi trudami i niebezpieczeństwami!

* **Malbork.** Śmiały kradzieży dokonano w nocy z soboty na niedzielę u rzeźnika Schleitza w Marynowach. Złodzieje weszli przez okno do sklepu i skradli mięsa i kiszek za 3000 marek Pomimo natychmiastowych poszukiwań policji dotychczas złodzieji nie wykryto.

— Podczas zabawy tanecznej w pewnym tutejszym lokalu zranił robotnik Olszewski (!) pewnego człowieka, który drwił z tańczącej młodzieży, nożem w głowę. Widząc to robotnik Kruszewski, poszedł do Olszewskiego, chcąc go od rannego oderwać. O. zwrócił się teraz przeciwko Kr. i utopił sztylet w jego piersi. Ciężko rannego zawieziono do domu chorych. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Z Mazur.

* r. **Szczytno.** Pan Schwidder (Świder) ogłasza w »Ortelsburger Zeitung« odezwę w sprawie wschodniopruskiego „Schulferajnu", który dbać ma rzekomo o utrzymanie szkół niemieckich w Polsce. Rozchodzi się przecież o »Muttersprache«. Lepiej ażeby p. Schwidder i jego przyjaciele dbali o zachowanie ojczystego języka Mazurów. Mazurzy także mają język ojczysty i potrzebują szkół polskich. Nie germanizujcie ludu mazurskiego, nie odbierajcie mu języka ojczystego, a wtenczas dopiero mieć będziecie prawo moralne do pracy nad utrzymaniem języka ojczystego Niemców w Polsce.

— Postanowiono tu utworzyć, „muzeum powiatowe«, które ma dowieść, że Mazury są »echt niemieckie« i wzmacniać wobec grożącego ciągle jeszcze »niebezpieczeństwa polskiego" poczucie narodowe wśród Mazurów. Utworzył się wydział, który ma zająć się sprawą owego muzeum. Do wydziału należą pomiędzy innemi »echt« Niemcy: Saloga, (Załoga), Gezek, Nendza, Blasey (Błażej), Dombrowski i Tiska. — Niestety narodowość Mazurów jest historycznemi dokumentami stwierdzona i prawdy tej nie obali nawet muzeum powiatowe w Szczytnie.

— Pan landrat ogłasza urzędowo w »Kreisblacie« że w Polsce wybuchła cholera i że dżuma zbliża się z Rosji do granic polskich. Wiadomość ta jest nieprawdziwą.

— Utworzył się w Szczytnie »Verband nationalgesinnter Soldaten«.

* **Ostród.** Pewnego wieczora wyszli państwo Weigel z mieszkania, nie zagasiwszy ognia w piecu. Przez iskry wypadające z pieca zapaliło się drzewo leżące w bliżkości. W krótkim czasie objął ogień całą kuchnię. Na szczęście spostrzegł ogień pan Tetzlaff stąd i rozbiwszy drzwi siekierą wszedł do wnętrza i w krótce zdołał ogień ugasić, przezco zapobiegł wielkiemu nieszczęściu.

* **Widminy.** Na ostatni targ przyprowadził pewen posiedziciel z okolicy Leca konia. Wnet przyszło do niego kilku handlarzy którzy go namawiali by się zmienił z koniem, którego mu przyprowadzili. Gdy się posiedziciel nie chciał na to zgodzić, przyszedł do niego jakiś nieznajomy człowiek i namawiał go także do zmiany. Mówił że kupi owego konia od niego płacąc za niego 4500 marek. Jako przedpłatę dał mu 500 marek. Wreszcie zgodził się gospodarz na to, lecz nim się rozejrzał, znikli handlarze z jego koniem. Dopiero teraz zmiarkował gospodarz, że wpadł w ręce oszustwa. Po długim szukaniu znalazł wreszcie jednego z handlarzy i oddał go w ręce policji. Rzekomy kupiec konia nie śmiał się upomnieć o swoje 500 marek bojąc się aresztowania. Gospodarz rozpromieniony pojechał do domu, mając za strach 500 marek w kieszeniu.

JOSE ECHEGARAY.

LITOŚCIWA ŚMIERĆ.

Samotna wioska kryła się skromnie i trwożliwie w dolince, jakby uciec chciała przed światem i jego wrzawą.

Nikt na świecie nie wspomniał o tych kilkunastu domkach, ukrytych pod staremi drzewami, obrośniętych bluszczami i winem, jakby dla tego właśnie, aby były jeszcze niewidoczniejsze.

Nikt o nich nie wspomniał. Ale jest istota na świecie, która nie zapomina o niczem i o nikim.

Nikt niema lepszej pamięci nad Śmierć.

Czy nie zławi się kiedy na umówioną schadzkę? Czy się spóźniła? Czy dała na siebie czekać komukolwiek, gdy przyszła godzina? A zdawałoby się rzeczą niemożliwą, by w pustej czaszce mogło się pomieścić tyle pamięci!

I pewnego wieczoru jesiennego zawinęła Śmierć niespodzianie do owej dolinki. Pędziła pod wiatr; wiatr był silny, włóczył po ziemi i porywał z sobą tumany kurzu, i proch sypał się Śmierci — nie można powiedzieć w oczy, ale do oczodołów. Nie można także powiedzieć, że wiatr wycisnął Śmierci łzy z oczu... Była chwila, że do oczodołów wpadła mucha i tłukła się po pustym czerepie, aż Śmierć wygarnęła ją sobie końcem kosy.

Dostała się wreszcie Śmierć do wioski i weszła do chatki, że wszystkich tych niskich i ubożuchnych najniższej i najuboższej.

W chatce mieszkała staruszka z córką, jeszcze młodą i małą wnuczką.

Staruszka płakała; córka umierała i wnuczka miała zostać na jej niedołężnej opiece.

Brakowało tylko, by weszła Śmierć i zakończyła wszystko. Więc też wszystko się skończyło, gdy tylko wkroczyła złowroga wędrownica.

Zbliżyła się do łóżka, a w biednej kobiecinie tak mało było życia, że Śmierć tylko pocałowała ją w usta i pocałunek zlał się w jedno z ostatniem westchnieniem. Pocałunek był lodowaty, westchnienie jeszcze wilgotne, lecz po chwili zlodowaciało oboje.

Śmierć przystąpiła do okna, lecz nie miała ochoty wyjść na dwór, wiatr coraz był gwałtowniejszy, coraz zimniejszy, coraz większe wznosił tumany kurzu.

Postanowiła spędzić noc w chatce, skuliła się w kącie izby, chcąc się przespać. Mówcie sobie co chcecie, ale i Śmierć niekiedy się zdrzemie. A sny miewa bardzo dziwne. Przy sposobności opowiem wam o nich.

Nie zamknęła powiek, bo nie miała ich na bezmięsnej czaszce, ale oczodoły jej zapełnił mrok.

Śmierć spała.

Po kilku godzinach obudziła się. Śmierć ma bardzo bystry słuch; ona tylko słyszy, jak dusze płaczą, albo śmieją się gdy opuszczają ciała... Obudziła się, gdy usłyszała cichy szmer.

Na środku izby leżała na ziemi w trumnie umarła, ubrana czarno. Ręce miała skrzyżowane, blada była jak wosk. W czterech rogach paliły się cztery świece.

Staruszka zwyciężona znużeniem i bólem, zaniosła dziewczątko do sąsiedniej stancji sama zasnęła. Biedna babcia! Czuwała wiele, wiele nocy, a przytem blisko znajdowała się śmierć, w której pobliżu zawsze szerzy się pragnienie snu.

Dziewczątko, korzystając ze snu babki, wysunęło się z jej objęć i poszło do matki. Jej to przyjście obudziło Śmierć.

Spojrzała z ciekawością na dziewczątko?

Dziecko zbliżyło się do łóżka matczynego, wyciągnęło się jak tylko mogło i poczęło szukać rączkami. W łóżku nikogo nie było. Małej istotce białe zasłane próżne łóżko wydało się jakby lodowatą równiną w noc zimową.

I Śmierć pomyślała sobie, że w życiu jest pustyń wiele, ale niema takiej drugiej, jak ta. Największa była ta pierwsza pustynia, do której doszło dziewczątko.

Śmierć wzruszyło to nieco, może dlatego, że od kurzu oczy jej zaszły łzami.

Śmierć nie ma nerwów, a każde jej wzruszenie jest tylko skrzypieniem kości. Szkielet Śmierci zaskrzypiał.

Dziecko usłyszało zgrzyt, odwróciło się i spojrzało ku drugiej izbie. Zobaczyło światło i poszło ku niemu.

Przeszło blisko tuż obok Śmierci, ale jej nie dostrzegło. Dzieci nie widzą Śmierci, nawet gdy o nią zawadzą.

Stanęło dziewczątko i patrzało na nieruchome ciało matczyne.

Z początku matki nie poznała. Potem poznała ją i poczęła wołać cichutko:

— Mamo!... Matuchno!...

Śmierć wyprostowała kościec i patrzała. Dziecko wołało dalej matki nie śmiejąc się jej dotknąć. Przestraszała je nieruchomość i cisza.

(Dokończenie nastąpi.)

* **Olecko.** Ostatni targ na bydło i konie był średnio obesłany. Za konie robocze płacono 7000—8000 marek. Za konie luksusowe 18 000 marek i więcej. Za tuczone bydło dawano 950 mk. za centnar.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** W miniony czwartek zauważył pewien przechodzień siedzącą na ławce przy drodze niewiastę, która odwróciła od niego twarz. Przy niej leżała związana paczka. Gdy człowiek się później obrócił widział jak kobieta owa odeszła. Kilka dni później znaleziono tam trupa nowonarodzonego dziecka, które jak się zdaje, wyrodna matka udusiła. — Maszynista Kausch został przejechany automobilem, przyczem odniósł pęknięcie czaszki. — Jakaś M. Assmann upadła przy tańcu i złamała sobie prawą nogę. — Robotnika Fischera pobito podczas bijatyki tak, że nieprzytomnego musiano zawieść do domu chorych. — W »Königsberger Volkszeitung“ czytamy: W Golubiu pracował polski robotnik J. Danielewski u posiedziciela młyna Biernata od 22 kwietnia do 21 czerwca r. b. przy budowie chlewa. Gdy chlew był skończony nie potrzebował pan dłużej robotnika, więc go odpuścił. Odciągnął mu także podczas pobytu u niego podatki, lecz nie wlepiał znaczków Danielewski znalazł w Lenartach pracę. W sierpniu r. b. poszedł on do Biernata prosząc go, żeby mu wlepił znaczki podatkowe. B. powiedział, że niema żadnych w domu, postara się jednak o nie, i przy sposobności może D. je odebrać. 8 września przyszedł Danielewski do Biernata po znaczki. Ten ofiarował mu 8-dniową pracę, na co się D. nie zgodził. Po krótkiej sprzeczce dał Biernat Danielewskiemu kartę ze znaczkami. Ten ostatni wyszedł z domu i spotkał służącą, z którą chwileczkę rozmawiał. Nagle wypadł Biernat z pokoju zagrażając Danielewskiemu szpadą. Gdy D. opuścił podwórze strzelił do niego z karabinu, raniąc go w nogi. Z pomocą mularza Ragnitza, który u niego właśnie przebywał, zaniósł go Biernat do domu, gdzie mu obiecał dać 1000 marek, jeżeli nie pójdzie do lekarza, na co się jednak D. nie zgodził. Następnie zawieziono go do domu chorych gdzie przebywał do 6 października. W dniu 6 października wrócił do domu, lecz jest niezdolny do pracy. — Oto los robotnika polskiego w Prusach Wschodnich. Strzela się do niego jak do kaczek . . .

* **Pr. Holąd.** Minionej niedzieli rano wybuchł ogień w tutejszej fabryce krzeselek. Spalił się dom do maszyn, tartak i stolarnia z wszystkiemi przyborami i maszynami. Szkoda wynosi miliony. 60 robotników jest bez pracy. Nieostróżność jest wykluczona. Prawdopodobnie zachodzi podpalenic.

* **Zynty.** Na torze kolei żelaznej znaleziono handlarza Gerlacha z Stolzenberg, któremu pociąg zdruzgotał obie nogi. Nieszczęście wydarzyło się prawdopodobnie poprzedniego dnia wieczorem.

* **Frydląd.** Do pewnej tutejszej gospodyni przyszła przed kilku dniami cyganka, polecając jej różne koronki i hafty. Gdy gospodyni nic nie kupiła, zaczęła jej cyganka wróżyć, obiecując wiele szczęścia. Cyganka wycyganiła wreszcie od gospodyni drogocenny płaszcz i 3½ mtr. sukna. Rzeczy te miały służyć do jakiejś tajemnej ofiary, następnie chciała je cyganka przynieść z powrotem. Dotychczas jednak nic nie przyniosła. Gospodyni stała się ofiarą własnej łatwowierności.

* **Darkiejmy.** 27 b. m. wieczorem wybuchł ogień u posiedziciela majątku Steinera w Gr. Pelledauen. Spaliła się stodoła pełna zboża. Zdołano uratować drogocenną młocarkę i lokomobilę. Szkoda jest wielka.

Z Polski.

* **Poznań.** W środe w południe odbyła się uroczystość otwarcia roku szkolnego w nowem gimnazjum na Łazarzu oraz poświęcenie lokalu gimnazjum przy ul. Wyspiańskiego. Pierwsza część uroczystości odbyła się w hali gimnastycznej szkoły wydziałowej przy ul Berwińskiego. Salę, którą pięknie przybrano sztandarami, zapełnili przedstawiciele władz, rodzice i młodzież. Uroczystość rozpoczęła kantata, odśpiewana przez młodzież z towarzyszeniem własnej orkiestry, poczem wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy przemawiał kurator poznańskiego okręgu szkolnego p. B. Chrzanowski, następnie wygłosił przemówienie ks. biskup Łukomski, dalej przemawiali wiceprezydent miasta, dr. Kiedacz, dyr. Borucki i dyr. Molenda. Wszystkie przemówienia owiane były gorącem umiłowaniem młodzieży i podkreślały znaczenie nowej placówki szkolnej. Po przemówieniach śpiewał znowu chór młodzieży, poczem wszyscy uczestnicy uroczystości udali się na ulicę Wyspiańskiego, gdzie ks. biskup Łukomski poświęcił lokal gimnazjum.

* **Skarszewy.** Odbyło się tu poświęcenie ochronki polskiej. Na jej intencję były dzieci na nabożeństwie, które odprawiło się w pięknie przystrojonym kościele, skąd w pochodzie udały się do nowej szkółki. Tam dokonał ks. proboszcz aktu poświęcenia i stósownie przemówił. W końcu odśpiewano hymn »Boże, coś Polskę». Nad wieczorem przedstawiły dzieci kilka sztuczek a Tow. Polek ugościło je kawą i plackiem, poczem rozpoczęły się tańce. Urządzono też składkę na ochronkę, która wydała blisko 12 000 mk.

* **Gdańsk.** W gmachu tut. polskiej Dyrekcji kolejowej otwarta zostanie wkrótce bibljoteka kolejowa dla użytku pracowników i robotników kolejowych. Opiekę nad nią objął prezes Dyrekcji kolejowej p. Czarnowski. Podobne bibljoteki mają zostać założone na wszystkich większych stacjach węzłowych na Pomorzu, które należą do obwodu gdańskiej Dyrekcji kolejowej. Odnośny komitet zamierza także otworzyć dla personalu kolejowego i jego rodzin bezpłatne kursa języka historji i literatury polskiej.

Telegramy.

Nota Koalicji do Niemiec w sprawie Górnego Śląska.

Berlin. Posłowi niemieckiemu w Paryżu wręczono ostrą notę w sprawie G. Śląska. W nocie stwierdza się, że na G. Śląsk przybywają obce osobistości, które zagrażać mogą bezpieczeństwu w kraju. Rząd niemiecki ma więc pilnie strzedz granicy, ażeby przez to zapobiedz wtargnięciu na G. Śląsk elementów, które spokój naruszyć mogą. Rada ambasadorów czyni w nocie rząd niemiecki odpowiedzialnym, jeżeli obci przybysze wywołają na G. Śląsku rozruchy.

Konfiskata złota i brylantów.

Królewiec, 3 listopada. »Königsberger Allg. Ztg.“ donosi, że w sobotę skonfiskowano w pociągu zdążającym do Berlina pewnemu handlarzowi 20,000 marek w złocie i znaczną ilość brylantów. Konfiskaty dokonali polscy urzędnicy celni w polskim korytarzu. Handlarz przy rewizji okazywał wielki niepokój, dla tego przeszukano bagaż jego dokładnie. Złoto znaleziono na chlebie pod masłem, a brylanty w jajkach, które handlarz miał w kufe[illegible]u. Znaczną ilość brylantów znaleziono także prz[illegible]wizji osobistej handlarza. Wartość skonfiskow[illegible] [illegible]ota i brylantów wynosić ma 18 miljonów [illegible]rek. „Königsberger Allg. Ztg.“ dodaje: „Szkoda, że konfiskata nastąpiła na polskim terenie“.

Przemysł i ha[illegible]del w Polsce.

Wycofanie Banknotów,

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podaje do wiadomości powszechnej, że za zgodą Ministerstwa Skarbu wycofuje z obiegu następujące bilety swoje pierwszej emisji:

500-markowe wzoru biletów okupacyjnych z datą 15 stycznia 1919, podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca i Skarbnika Głównego M. Karpusa;

100-markowe z wizerunkiem Kościuszki, datowane 15 lutego 1919, podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca i Skarbnika Głównego M. Karpusa, na papierze różowawym i białym.

1000-markowe z wizerunkiem Kościuszki, datowane 17 maja 1919, podpisane przez dyrektorów, L. Adama, J. Zarzyckiego i Skarbnika Głównego M. Karpusa, na papierze różowawym i białym.

Powyższe bilety będą przyjmowane powszechnie do zapłaty, jak również we wszystkich Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Urzędach, Kasach Skarbowych. Kolejowych, Pocztowych i wogóle w kasach instytucji państwowych na opłatę wszelkich należytości tylko do 15 grudnia r. b.

Potem terminie ustaje obowiązek przyjmowania biletów tych do zapłaty. Mogą być one tylko wymienione na bilety II emisji jedynie w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej, aż do 15 stycznia.

Koszty przesyłek pocztowych biletów zgłaszanych do wymiany ponosi ich posiadacz.

Z dniem 16 stycznia 1922 r. ustaje zupełnie obowiązek opłaty wspomnianych biletów.

Przy tej sposobności Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zwraca się ponownie z wezwaniem do posiadaczy większych sum gotowizny, przechowywanych w domu, by pojmując swój własny interes wymieniali ją na bilety skarbowe serji II, lub na wewnętrzną Długoterminową Pożyczkę Państwową 1920 r., które przynoszą 5 proc. rocznie i korzystają z różnych przywilejów.

Ruch towarzystw.

Kalwa. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 6-go listopada po poł. o godz. 3-ej w lokalu p. Kamieńskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Kwidzyn, Zebranie Zjednoczenia Zawodowego odbędzie się dnia 6 listopada w Resursie zaraz po nabożeństwie. Zarząd.

Mikołajki. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 6 listopada w zwykłym lokalu po poł. o godz. 3-ciej. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

Sząbark. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 6 listopada zaraz po głównym nabożeństwie u p. Holendra. Członków jako i gości zaprasza uprzejmie. Zarząd.

Starytarg. »Zebranie Tow. Sw. Kingi w Starym targu odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 6 listopada o godz. 1 po poł. z powodu przedstawienia Towarzystwa Ludowego w dn. 13 b. m. kt. przeszkadzać nie chcemy. Tanie róbótki na sprzedaż«. Zarząd.

Podstolinie. Zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w sobotę d. 5 bm. o godzinie 6 popołudniu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi. Zarząd

Urzędowanie w biurach związkowych.

Od dnia 15. października rb. godziny urzędowania w wszystkich biurach związkowych (w sekretarjacie jeneralnym, w sekretarjacie na Warmję, w sekretarjacie na Powiśle, w redakcji „Gazety“ i w Ajencji prasowej) rozłożone są następująco:

W dni powszednie od godz. 9—12 przed poł.
i od godz. 3—6 po poł.
W niedziele i święta od godz. 12—1 po poł.

Podając to do wiadomości członkom Związku Polaków, proszę uprzejmie, aby nie nachodzono biur związkowych po za godzinami biurowemi o ile nie zdarzają się wypadki bardzo nagłe. — Sekretarze związkowi bowiem częstokroć korzystają po za godzinami biurowemi z czasu wolnego, aby wyjechać na wioski celem zaciągnięcia informacji od mężów zaufania lub celem zbadania stanu pracy organizacyjnej.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich
B. Gabrylewicz
Jeneralny Sekretarz.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listo-
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca - ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

Katechizmy chełmińskie historje święte elementarze

jakie przepisane są dla dzieci polskich w szkołach, nabyć można

w Agencji Prasowej Związku Polaków w Kwidzynie.

Kilka odpojonych

CIELĄT (rasowe byczki do chowu)

sprzeda zaraz tanio

Dom. Kl. Ramsen p. Pestlin,
st. kol. Mlecewo, telef. Mlecewo 7.

Urzędnik gospodarczy

47-letni, z małą rodziną, poszukuje od zaraz lub później posady na majątku. Zgłoszenia pod lit. K. M. do eksped. Gazety.

Żywoty Świętych Pańskich

na wszystkie dnie roku
opracowane podług
Ks. Piotra Skargi
i nnych wybitnych autorów
obejmująca około 1200 stron i kilka set obrazków, w mocnej i ładnej oprawie
można nabyć za 75 mk.,
z przesyłką 5 mk. więcej

w księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Dziewięć usług

do
Najśw. Serca Jezusowego
przez
Ks. W. Barczewskiego

polecamy po **2.—** mk.
z przesyłką **2.30** „

Ponieważ zapas się kończy prosimy o spiesznezamówienia.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Włósie końskie

kupuje po najwyższych cenach i polecam tanio **szczotki** własnego wyrobu jak i **towary koszykowe i powroźnicze. Stroje we włosy, grzebienie, lusterka, mydła** w wielkim wyborze.

Fabryka szczotek M. Loevy, Olsztyn
32 Richtstrasse 32.

Zimowa garderoba damska i męska

już nadeszła, którą sprzedajemy **po bajecznie tanich cenach** pomimo ogromnego podrożenia wszelkich towarów w ostatnim czasie.



Płaszcze damskie z dobrych ciężkich materjałów, najnowsze fasony, po 750.--, 625--, 450.--, 250.--, 150.-- **75.00 mk.**

Bluzki z bawełnianej flanelki . . . . już po **29.00 mk.**

Spódnice kolorowe i czarne . . po 150.—, 125.—, 98.—, 75.— **39.00 mk.**

Garnitury futrzane, mufki i boa

Ubrania męskie modnie uszyte z dobrych trwałych materjałów po 750.—, 650.—, 525.—, 395.— **325.00 mk.**

Ulstry i raglany męskie najnowsze fasony w ładnych solidnych deseniach . . już po **350.00 mk.**

Spodnie w paski :: kamizelki :: bielizna ∴ krawaty i szelki ∴



Kto chce ładnie, tanio i dobrze się przyodziać, niechaj niezwłocznie pospieszy do firmy

W. Mulczyński, Wartembork

Telefon nr. 41. (właściciele: Kowalski & Szulc.) **Rynek 94.**